ROK X

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę.

PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fn.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
[illegible]wego.

ORĘDOWNIK.

Nr. 47.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.

LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.

RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Aniceta i Rudolfa
Jutro: Apoloniusza męcz.

Poznań, Sobota 17 Kwietnia 1880.

Wschód słońca 4.59, zach. 7.1.
Długość dnia 13 god. 50 min.

Poznań, 16. kwietnia.

— * **Wybory w okręgu wschowskim** posła do parlamentu niemieckiego, i to ponowne wybory, odbędą się dnia 19. bm. w przyszły poniedziałek, a więc za dni trzy!

W okręgu tym jest dwóch kandydatów postawionych: p. Puttkamer, sekretarz stanu z Strassburga w Alzacyi, i p. Cremer, redaktor „Germanii„ z Berlina, obaj Niemcy, pierwszy ewanielik, drugi katolik.

Na pierwszego będą głosowali Niemcy liberalni, a więc ewanielicy i żydzi.

Na drugiego mają głosować Polacy i Niemcy katolicy, ale ostatni zapewne nie wszyscy, bo niejeden z nich albo będzie głosował na p. Puttkamera, albo też się cofnie od urny wybórczej.

Że naszym kandydatem ma być Niemiec katolik, tego na pewno powiedzieć nie można, bo komitety nasze, tak powiatowy wschowski, jak centralny prowincyonalny, zachowują grobowe milczenie, nie ogłaszając dla naszych wyborców kandydata, co jest ich obowiązkiem. Cała sprawa przepadłaby w tajemnicy, gdyby nie spór między „Kuryerem“ z jednej, a „Dziennikiem“ i „Gońcem“ z drugiej strony.

Każdy z nas zapyta się: zkąd my przychodzimy do pana dr. Kremera? Jeżeli już w okręgu wschowskim komitet wyborczy zgodził się na to, że lepszy Niemiec katolik, aniżeli Niemiec ewanielik i liberał, to czyż koniecznie trzeba było po takiego Niemca katolika sięgać do Berlina a w Księstwie nie można było znaleść odpowiedniej osoby, na którąby Niemcy katolicy śmiało i chętnie z Polakami głosowali? Przed kilku laty w Poznaniu, gdy chciano w interesie prawy Kościoła pozyskać głosy tutejszych niemieckich katolików, postawiono na kandydata ks. dziekana Roehra z Zbąszynia, który jest pochodzenia niemieckiego i tak u Niemców katolików jak u Polaków w wielkim szacunku.

Takich kandydatów znalazłoby się więcej w Księstwie, i, naszem zdaniem, nie potrzeba ich szukać po za Księstwem. Bo do czego to z czasem doprowadzić może? Dziś stawiają na kandydata poselskiego dobrego katolika z Berlina, za trzy lata stawią go z Moguncyi, a za sześć lat może zjechać dobry katolik z Monachium. Dla czegoż nie? Jeżeli kandydat Niemców liberałów w Wschowskiem, p. Puttkamer, mógł zjechać w tych dniach z mową wyborczą do Leszna aż z Alzacyi, czemużby poseł katolików nie miał kiedy zjechać z Bawaryi?

A teraz nie jeden z czytelników naszych może zapyta: czemu to „Orędownik“ dziś dopiero o tem pisze, trzy dni przed wyborami, a dotąd milczał?

Otóż milczeliśmy dla tego.

Wiadomo, że my od lat wielu wytykaliśmy, że nasz Regulamin wybórczy jest i niedostateczny i fałszywy, że go koniecznie trzeba zmienić!

Rok temu w kwietniu większość poznańskiego mieszczaństwa uchwaliła na zebraniu wyborczem projekt, na jakich podstawach zmiana ta ma być przedsięwziętą. Niechaj sobie teraz nasi czytelnicy, mianowicie tu w Poznaniu, przypomną, co to poznańska inteligencya na owem zebraniu przed rokiem robiła, z jak szlachetnem oburzeniem żądanie reformy Regulaminu zbijała. Niech sobie czytelnicy nasi przypomną, co wówczas pisał „Dziennik“, „Kuryer“ i „Goniec“, jak owe żądanie nazywali rozbijaniem solidarności, buntem przeciw władzom wyborczym, zdradą sprawy narodowej.

Czekaliśmy więc teraz, co też te pisma powiedzą na to, na co się zanosiło i co się stało w okręgu wschowskim.

„Kuryer“, który w ostatnim czasie kilkakrotnie denuncyował „Orędownika“ przed swymi czytelnikami o tworzenie konfederacyi, o bunt przeciw naszym władzom wyborczym, o złośliwą chęć podburzania jednych warstw przeciw drugim, pisze teraz, że to nic nie szkodzi, że będziemy głosowali w okręgu wschowskim na Niemca katolika, bo prawdopodobnie teraz Niemcy katolicy, głosując na swego, liczniej staną na wybory, a wtedy dowiemy się, ilu ich przed dwoma laty na naszego nie głosowało. „Kuryerowi“ widocznie chodzi o statystykę wyborów przed dwoma laty, ale nie o rzecznika naszych spraw polskich i praw Kościoła.

„Dziennik“, który „Polskę i tylko Polskę kocha“, dla którego „solidarność“ najwyższem przykazaniem narodowem, protestował przez kilka numerów, zaklinał — dziewięć dni przed terminem wyborców — „do pracy“, a wszystko się naprawi; w końcu zwinął chorągiewkę, zapisawszy, że to będzie w przyszłości „nauką“ dla nas.

„Goniec“ — „Polak i katolik“, wydał w jednym z ostatnich numerów manifest, ażeby w Wschowskiem żaden Polak nie głosował na p. Cremera i żeby wszyscy białe kartki oddali; on się jeszcze weselej rozpisał, bo powiedział, że za to wszystko „bierze na siebie odpowiedzialność“.

Zaprawdę trzeba sporej dozy humoru, żeby tak traktować sprawy wyborcze, jak to czynią trzy wyżej wspomniane pisma.

Co z tego może wyniknąć? Otóż lud polski, do dziś dnia nie objaśniony, czemu na Niemca ma głosować, może być bardzo łatwo zbałamucony; powaga zaś naszych władz wyborczych zaprawdę zyskać na tem nie może.

Jeżeli mamy w kilku słowach scharakteryzować Wam, szanowni Czytelnicy, znaczenie tego, co się w wyborczym okręgu wschowskim dzieje, to powiemy w kilku słowach: że pracujemy w Wschowskiem na wybiciem bramy, którą nasz lud wielkopolski może łatwo być poprowadzony ku stósunkom ludu górnoszląskiego.

Do tego prowadzi nas zresztą oddawna nasz Regulamin i nasza „praktyka“ wyborcza, co nie zadługo obszerniej w piśmie naszem wyjaśnimy.

Co się stało w Wschowskiem, stało się w bardzo naturalny sposób. Tam Niemcy, katolicy i ewanielicy, pracują, agitują, szukają kandydatów, urządzają wiece, musieli więc Niemcy katolicy wziąść górę nad naszem polskiem lenistwem; moralnie stanęli wyżej od nas i nam przepisali kandydata.

— Na początku tego roku szkólnego rodzice polscy w Poznaniu przyprowadzili stósunkowo dość znaczną liczbę dzieci do szkół płatnych tj. do Średniej i Obywatelskiej szkoły. Żałować tylko należy, że wiele dzieci tak w jednej, jak w drugiej szkole nie mogło być przyjętych dla braku miejsca, gdyż obie szkoły są już nadzwyczaj przepełnione.

Do szkoły Średniej zgłosiło się 107 chłopców, z tych 26 Polaków, 101 dziewcząt, z tych 15 Polek, razem 208 dzieci niemieckich i żydowskich a 41 polskich.

Do szkoły Obywatelskiej, gdzie szkólne jest mniejsze, zgłosiło się tyle polskich chłopców, jak nigdy dotąd, bo na 90 zostało 42, a więc blisko połowa, polskich chłopców przyjętych. Jestto prawdziwa pociecha, że polscy rodzice w Poznaniu coraz troskliwiej pamiętają o szkólnem wykształceniu dzieci swoich; wyjdzie to im samym na pociechę, a i społeczeństwu naszemu na prawdziwy pożytek, bo Polska rośnie — w dzieciach polskich!

W plan nauk szkoły Obywatelskiej wciągnięto także naukę języka francuzkiego, tak że szkoła ta nie wiele się różni od szkoły Średniej. Jest także przy niej zatrudnionych kilku nauczycieli, którzy złożyli egzamina na nauczycieli do szkół średnich. Zwolna może się szkoła ta wyrobi na drugą szkołę Średnią w mieście naszem. Szkoda tylko, że obecnie przy szkole Obywatelskiej stósunkowo za mało jest zatrudnionych nauczycieli Polaków, mniej, aniżeli w szkole Średniej, choć do szkoły Obywatelskiej znacznie więcej dzieci polskich uczęszcza. Spodziewamy się, że pan rektor będzie się u magistratu starał, aby mu więcej nauczycieli Polaków przydano.

Z drugiej strony tak tutejsi nauczyciele Polacy, jak młodzi seminarzyści, mianowicie ci, którzy z lepszem przygotowaniem i z większemi zdolnościami udali się do seminaryów, powinni się przygotowywać do egzaminów na nauczycieli z kwalifikacyą o szkół średnich, bo przy obu tutejszych szkołach płatnych tacy właśnie nauczyciele będą coraz więcej uwzględniani. Gdyby zaś pomiędzy naszymi brakło takich, toć później na brak takich nauczycieli trudno się skarżyć.

Z pod Czarnkowa, 12. kwietnia. (Stan powietrza.—Teatr amatorski.—Ogień. — Kółko włościańskie w Lubaszu). Powietrze podczas świąt wielkanocnych mieliśmy piękne, a przechodząc się przez wieś, mogłeś poznać, jak każdemu było do smaku po szczęśliwie spożytem święconem zwyczajem wiejskim wygrzać się na marcowem słońcu. Teraz jednak mamy powietrze dżdżyste i zimne, co nam rólnikom przy wczesnym zasiewie wiele przeszkadza.

W tak zwaną przewodnią niedzielę dnia 4. bm. odegrano tu w najbliższem mieście Czarnkowie po raz drugi teatr amatorski, na rzecz ubogich dzieci miasta Czarnkowa, a pomimo braku mężczyzn, gdyż tą razą pp. nauczyciele nie brali udziału z powodu jakiegoś tam zakazu, udało się przedstawienie dobrze. Sala była literalnie zapełnioną; widzieć było można inteligencyą obojga narodowości, księży, mieszczan i licznych włościan, a przedewszystkiem uwagę zwróciła na siebie uwagę publiczność wyznania mojżeszowego, tak że do dziś słyszeć można różne głosy podziwiające piękne polskie stroje i życzenia częstszych przedstawień. Kiedym przed pięciu laty poznał pierwszy raz Czarnków i okolicę, zdawało mi się, że tu jest już wszystko niemieckiego ducha, i nigdy nie myślałem, że tu będą kiedy polski teatr odgrywać, że tu będzie założone Kółko włościańskie i Spółka pożyczkowa, a dziś nawet myślą o założeniu Towarzystwa przemysłowego! Co dawniej było mrzonką, tego dziś dokazała wola, odwaga, gotowość, zacność dobrych panów i osób miasta Czarnkowa i okolicy. Niejedna panienka Polka dawniej nie miała wyobrażenia o teatrze, a szczególniej o polskim teatrze, dziś same uczą się ról na pamięć, występują i pobudzają do zamiłowania tradycyi ojczystej i języka polskiego.

W drugie święto wielkanocne w nocy wybuchł w Lubaszu niezawodnie złośliwą ręką podłożony ogień i zniszczył pięć domów prawie wszystkie zabudowania trzech gospodarzy, lecz na szczęście, wszyscy dość wysoko są zabezpieczeni.

Tutejsze Kółko włościańskie cieszy się dobrem powodzeniem gorliwie prowadzone przez pp. prezesa i wiceprezesa. Zachęcają oni włościan do większego brania udziału, a jak miło było patrzeć, gdy dnia 11. bm. wychodzili gospodarze z Kółka i prawie każdy niósł coś do siewu jak np. kartofli mieszek, buraki itd. Na Kółku rozdano nagrody za uprawione komposta, nagrody z własnej szkatuły p. prezesa wyłożone. Pierwszą nagrodę odebrał pogorzały gospodarz Cz., drugą zaś gospodarz i majster stolarski T. S., który się swej nagrody zrzekł, zleciwszy ją pogorzałemu gospodarzowi Cz. Za jego przykładem poszedł p. R., długoletni urzędnik gospodarczy

majętności lubaskiej, dając 3 mrk.; w końcu zaś przemówił ksiądz S., wikary tutejszy, do zgromadzonych włościan, aby pogorzałemu przyjść w pomoc, do czego zgromadzeni włościanie chętnie się chcą swemi datkami przyczynić, zapisując się, co który myśli dać i uczynić. Mimo że niektórzy gospodarze z błahych powodów i nierozumienia nie uczęszczają na zgromadzenia, szukając pomocy u jakiegoś tam „Heima“ albo „Szewy“, za to czynni i gorliwi członkowie, uczęszczając na zebrania regularnie a widząc polepszenie gospodarstw przez wpływ Kółka, umieją młodszych pociągać za sobą tam, gdzie się mogą czegoś nauczyć, tak że znów na przedonegdajszem zebraniu dwóch młodych gospodarzy na członków się zapisało.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu miał poseł nasz Magdziński mowę, w której wyjaśnił przyczyny, dla których my Polacy na powiększenie sił zbrojnych cesarstwa zgodzić się nie możemy. Streszczenie mowy tej odkładamy dla braku miejsca do przyszłego numeru.

— Wszystkie katolickie pisma niemieckie twierdzą zgodnie, że zawarcie zgody z Kościołem, na warunkach przez rząd stawianych, jest niemożliwem. Zwykle bardzo dobrze, o zdaniu wyższego duchowieństwa, powiadamiany „Westf. Merk.“ pisze, że zanim zasiadający jeszcze w Niemczech na swych stolicach trzej Biskupi, będą mogli wedle pozwolenia Ojca św. mianować na osierocone probostwa księży, zawiadamiając o tem rząd, muszą być wpierw zniesione niektóre przepisy ustaw majowych, odnoszące się właśnie do mianowania duchownych na urzędy, a wprost sprzeciwiające się prawom kanonicznem, czyli kościelnem. „Germania“ zaś dowodzi, że zgoda na taki układ z Kościołem, jakiego się rząd domaga, równałby się dyktaturze, tj. zupełnemu samowładztwu rządu nad Kościołem. Pisma te twierdzą zresztą, że rząd nie będzie się już od sejmu domagał, nadania mu władzy zmieniania ustaw majowych wedle jego uznania i woli, ponieważ przekonał się, że ten projekt ogólnie się nie podoba i ostro jest oceniany.

— Pisma zachowawcze wielce są oburzone, iż posłowie ich stronnictwa głosowali przeciw zwolnieniu duchownych od służby i ćwiczeń wojskowych. Każden bowiem wierzący chrześcian, nie może bez oburzenia pomyśleć o tem, by ksiądz wprost z kazalnicy lub od ołtarza był brany do wojska, i stawiany pod władzę i rozkazy pierwszego lepszego podoficera.

— Książę Bismark wezwał w imieniu cesarza Radę związkową, ażeby porządek jej obrad w r. 1871 ustanowiony, był poddany rewizyi i uzupełnieniu. Rewizya ta będzie miała, jak twierdzą, na celu zwiększenie przewagi Prus w tejże Radzie.

— Komisya obradująca nad zmianą ordynacyi procederowej, zdaje się być nie bardzo przychylną cechom. Referent jej bowiem jest przeciwny przywróceniu przymusowych cechów, i chce żeby w tej sprawie jak największa panowała wolność. Komisarz zaś Rady związkowej p. Lohmann twierdzi, że cechy istnieją tylko z nazwiska i rzadko kiedy wywierają korzystny wpływ na uczniów i czeladników rzemieślniczych. Rzecz to jednak bardzo prosta, jeżeli nie mają żadnej władzy, ani siły. Tenże mówca wykazał, że w państwie pruskiem istnieje 6 tysięcy 18 cechów z blisko 150 tysiącami członków, z tego po miastach jest cechów 5 tysięcy 745 z blisko 142 tysiącami członków, a po wsiach 273 cechy z przeszło 8 tysiącami członków.

Francya. Minister Freycinet zaprzecza, jakoby Stolica św. nadesłała mu protest przeciw dekretom skazującym na wygnanie zakony, ale paryzkie pisma katolickie twierdzą stanowczo, że sekretarz Stolicy św. Kardynał Nina przesłał taki protest na ręce ks. Nuncyusza Czackiego.

Austrya. Niemcy austryaccy przez zemstę za to, że ministerstwo nie jest wyłącznie ich interesom oddane, nie chcieli przyznać mu tak zwanego funduszu dyspozycyjnego, koniecznie potrzebnego każdemu ministerstwu dla pokrycia różnych tajnych wydatków. Trzech zasiadających w Izbie wiedeńskiej Rusinów, także przeciw rządowi głosowało, jak powiedzieli, dla tego, że rząd sprzyja Polakom i popiera wybory ich posłów. Polacy zaś głosowali za rządem, aczkolwiek poseł Grocholski uprzedził, iż przez to nie chcą mu wcale dać dowodu zaufania, lecz tylko słuszności. Ponieważ ministerstwo zostało jednakże przegłosowane, i funduszów tych nie otrzymało, więc rozeszła się pogłoska, iż podało się już do dymisyi. Wieść ta dotychczas się jeszcze nie sprawdziła.

— Toczący się w Krakowie przeciw młodzieży obwinionej o agitacye socyalistyczne proces, istotnie bardzo smutne robi wrażenie. Wielu z obwinionych skarży się na niegodziwe z nimi obejście policyi. Targani za włosy, bici nawet, trzymani byli po trzy dni w więzieniach policyjnych, razem ze złodziejami i najgorszymi włóczęgami. Sędzia śledczy, jakiś pan Turek, wpływał na ich zeznania, grożąc, że jeżeli się do agitacyi socyalistycznych nie przyznają, to jeszcze gorzej na tem wyjdą, bo będą skazani jako przestępcy polityczni na dłuższe i srósze więzienie. Za najlżejszą poszlaką, za bezimienną nawet denuncyacyą, aresztowano wielu z tych ludzi, trzymając ich przeszło rok w więzieniu. Z papierów i listów jednego z aresztowanych przekonano się, iż jest stanowczym przeciwnikiem agitacyi socyalistycznych i uważa je za błędne i zgubne, a mimo to jest więziony i stawać przed sądem musi dla tego, że innych obwinionych znał osobiście i miał z nimi od dzieciństwa stósunki. Gdy tenże sam obwiniony, chcąc w naiwności swej prokuratora przekonać, że zasady socyalistyczne szerzą się na nieszczęście w Polsce pomiędzy porządnymi ludźmi, wymienił mu aż 40 nazwisk osób tamże zamieszkałych, ów prokurator nie miał nic pilniejszego, jak donieść o tem koledze swemu w Warszawie, w skutek czego wszystkie te osoby, zostały przez moskiewską policyą aresztowane, więzione, a niektóre z nich zesłane nawet na Sybir. Jednem słowem nie tylko policya, ale nawet władze sądowe w Krakowie, w najgorszem w tym procesie przedstawiają się świetle, tembardziej, że winy tej obłąkanej niezdrowemi mrzonkami młodzieży są tak małe, iż trzeba będzie wielu z nich zupełnie uniewinnić. Za cóż więc trzymają ich przeszło rok w więzieniu, marnując im zdrowie, czas, przyszłość?

Ziemie polskie. Sprawa jenerała barona Offenberga, adjutanta cara, oskarżonego o okradzenie kasy pułkowej, toczyła się w Warszawie, 7. bm. przy drzwiach zamkniętych, ażeby się szczegóły tej brudnej sprawy nie rozgłosiły. Jenerał został skazany na wygnanie z wojska, i na 2 i pół roku więzienia, drugi zaś oskarżony kapitan Zingerling, na wygnanie z wojska. Jednakże sąd uznał, że zachodzą różne łagodzące to złodziejstwo okoliczności, i dla tego podał do cara prośbę, o zwolnienie jenerała od więzienia, a skazanie kapitana tylko na jednomiesięczne więzienie na odwachu.

Moskwa. W stanie zdrowia księcia Gorczakowa żadna nie pokazała się zmiana, carowej przeciwnie coraz jest lepiej.

— Wiedeńska urzędowa „Pol. Corr.“ bardzo przychylnie pisze o różnych reformach, jakie dyktator Melikow zaprowadza w moskiewskiej administracyi. Ograniczył on bowiem wszechwładzę wojennych gubernatorów, a przedewszystkiem odebrał im władzę zesyłania bez sądu tak zwanych „podejrzanych“, w odległe okolice carstwa. Władza ta do strasznych prowadziła nadużyć. Bez przyczyny często żadnej, na pierwszą lepszą bezimienną denuncyacyą, chwytano ludzi w nocy, i gnano ich natychmiast wgłąb carstwa, w niezdrowe lub mroźne okolice, niepozwalając zesyłanemu powiadomić o tem najbliższej nawet rodziny. Gdy po długich tygodniach, często miesiącach podróży, nieszczęśliwi przybyli nareszcie na miejsce przeznaczenia, rząd w razie zupełnego ich ubóstwa, przeznaczał im 7 rubli miesięcznej pensyi, która jednakże nie dochodziła zwykle rąk nieszczęśliwych zesłańców i więcej się o nich nie troszczył. Nie było im więc wolno ani zapytać, za co są karani, ani dowieść swej niewinności, i tacy nieszczęśliwi, jeżeli o nich zapominała rodzina, mogli łatwo żyć i umrzeć w zupełnem opuszczeniu w okolicach obcych im i odludnych. To więc nadużycie zniósł Melikow, ale pewnie trudno mu będzie je wykorzenić, bo zanadto ono już wrosło w zwyczaje wyższych Moskwy urzędników. Nadto nakazał Melikow, by nikt nie był trzymany dłużej jak 24 godziny w więzieniu, bez sądowego przesłuchania.

— Sąd wojenny w Odesie ogłosił 14 bm. wyrok, wydany przeciw 19 politycznym przestępcom, pomiędzy którymi znajdowały się 2 kobiety. Dwóch z nich tedy zostało od winy uwolnionych, inni zaś zostali skazani na różne kary od 2 lat więzienia, aż do robót katorżnych w Sybirze na całe życie. Sąd wojenny postanowił jednakże prosić jenerał-gubernatora o złagodzenie tych kar.

Tegoż dnia w Charkowie został skazany były nauczyciel szlachcic Winogradow, na 3 miesiące więzienia, za rozpowszechnianie książek rewolucyjnych i zakazanych. W ogóle wyroki te są o wiele lżejsze aniżeli te, które po ostatnich zamachach na cara wydawano.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 16. kwietnia. Wreszcie po tylu trudach i zabiegach został dnia wczorajszego nowy krzyż, lecz nie na środku, tylko w końcu mostu Chwaliszewskiego postawiony. Krzyż jest żelazny, figura Jezusa Chrystusa bardzo wielka i grubo pozłocona; krzyż ten będzie wspaniałą ozdobą mostu. Poświęcenie odbędzie się, jak się dowiadujemy, w niedzielę o godzinie 5 po południu. Nad ogrodzeniem sztachetami i to żelaznemi pracują spiesznie, aby do niedzieli były wykończone.

— * Na posiedzeniu reprezentacyi miejskiej zeszłej środy przedłożył magistrat ogólne warunki, pod jakiemi minister oświecenia przejąłby szkołę realną. Zdaje się, że chętnieby się szkoły tej pozbyto, bo miasto musi na jej utrzymanie rocznie około 44,000

Bietka

opowieść z życia ludu wielkopolskiego wyjęta

przez **Sema.**

(Dalszy ciąg.)

Ks. Maciej kiwnął tylko przecząco głową i zszedł za doktorem do sali. Istotnie było się czego cofnąć mniej odważnemu. Andrzej miotał się w straszliwych podrzutach na łóżku, rwąc jak nitki sznury, którymi był skrępowany, drąc na sobie odzienie, wydzierając włosy, kalecząc niemiłosiernie ciało. Dozórca i stróż daremnie usiłowali go pokonać, i wystraszeni a gniewni, nieżałowali razów biednemu, z którego ust krwawa toczyła się piana i dzikie jakieś wyrywały się krzyki, jęki i przekleństwa. Z dwóch innych będących w tej sali chorych, jeden ze strachu czy wstrętu schował głowę w poduszki, drżąc nerwowo na całem ciele, drugi zdrowszy, na wpół podnosząc się z pościeli, chciał biedz na ratunek czy uciekać, ale go siły opuszczały i padał wycieńczony.

Doktor odepchnął stróżów przybiegł do Andrzeja, i przytykając mu flaszeczkę z jakimś płynem do nosa, chciał go widocznie uśpić czy odurzyć. Ale chory rzucając się wściekle, trącił go przypadkiem silnie w rękę, i płyn się wylał. Doktór zaklął z niecierpliwości — ale w tej samej chwili przystąpił z drugiej strony łóżka do Andrzeja ks. Maciej, ujął go silnie za obie ręce, nachylił się nad nim, patrząc prosto w oczy, i półgłosem, ale wyraźnie i wolno coś do niego począł mówić. Doktór patrzał zdziwiony, dozorcy stanęli jak przykuci, bo istotnie jakby cudem jakim chory powoli uspakajać się zaczął. Nogi, ręce, korpus cały drgały jeszcze z początku, jak gdyby się z przemocy księdza uwolnić chciał chory, ale twarz skurczona łagodniała, oczy szeroko rozwarte zaczęły się zwolna przymykać, powieki zadrgały, oddech zwolniał, i gdy ks. Maciej puszczając ręce Andrzeja, zwolna po czole jego i twarzy palcami pociągnął, sen głęboki a spokojny osiadł na tym zmęczonym walką i gorączką mózgu.

Ks. Maciej podniósł się blady, nie tyle pewnie wysileniem sił, co wzruszeniem.

Dr. Rylski patrzał na niego z niejakim odcieniem szyderczego uśmiechu na ustach, bo znanym był z tego, że w żadne nadzwyczajne środki nie wierzył, a niepowołanych doktorów — jak mówił — „fuszerów“ nie cierpiał.

— Ksiądz Dobrodziej wierzysz widzę w jakieś siły nadprzyrodzone? rzekł cierpko.

— Nie — odrzekł ksiądz spokojnie a skromnie — ale ja znam tego człowieka prawie od dziecka, a wiedząc, że mam wpływ pewien na niego, spróbowałem, czy mu, chociaż jest w gorączce i nieprzytomny, ulegnie. Widocznie poznał mnie, czy też przypomniał, a głos mój tak mu dobrze znany ułagodził jego cierpienia. Czyż jest w tem coś tak nadzwyczajnego p. konsyliarzu?

— Wcale nie — zapewnił doktor, żałując swej porywczości — szkoda tylko, że ks. Dobrodziej

marek dopłacać. Jeżeliby rząd szkołę przejął i miasto dopłacałoby tylko małą sumę, wtedy budżet miasta znacznieby się zmniejszył, coby było przy obecnych bardzo smutnych stosunkach finansowych rzeczą pożądaną. Sprawozdawca p. Mützel wniósł, ażeby magistrat udał się z deputacyą do wdowy po śp. Bergerze, fundatorze szkoły realnej, zapytać jej o zdanie i życzenie, zanimby reprezentanci w ogóle o tej sprawie narady rozpoczęli. Na to się też reprezentacya zgodziła. Jeden wszakże z reprezentantów oświadczył, że pani Bergerowa pod żadnym warunkiem nie zgodzi się na jakąkolwiek bądź zmianę warunków fundacyi szkoły realnej. Zdaje się, że w dokumencie fundacyjnym prawo takie ma dla siebie zastrzeżone. W takim razie szkoła realna pozostałaby instytucyą miejską.

Na budowę szkoły obywatelskiej, która ma i ciasne i ciemne klasy, dość znaczną przynajmniej ich część, a uczniów wielkie mnóstwo, miano odkładać rocznie po 15,000 marek. Pierwszą jednak ratę z roku zeszłego skreślono i w tym roku też nic nie wyznaczono, bo w kasie licho wygląda i zanosi się jakoś na dość gruby deficyt tego roku. A nowa szkoła bardzo potrzebna, potrzebniejsza pewnie od budynku zbudowanego dla turniejów na Zielonym Ogrodzie, bo na tę Wielkanoc tak do szkoły średniej jak obywatelskiej nie przyjęto mnóstwo uczniów i uczennic dla braku miejsca.

— * **W Towarzystwie** Przemysłowem odbędzie się w przyszły poniedziałek, tj. 19. bm. Walne Zebranie tegoż Towarzystwa o godzinie 8 wieczorem w własnym lokalu. Dla ważnych przedmiotów porządku dziennego liczny udział członków jest bardzo pożądany.

— * **Uczeń** ślusarski Reinhold E. skradł rozmaite narzędzia kilku ślusarzom i sprzedał je innym. Policya kryminalna doszła jednak wszystkiego i osadziła go w więzieniu. Będzie to pociecha z niego, gdy się wyuczy ślusarstwa na to, ażeby zamki wytrychami otwierać.

— * **Zwyczajne** posiedzenie Towarzystwa Młodych Przemysłowców w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 19. bm. w zwykłym lokalu Towarzystwa (restauracyi p. Knolla) wieczorem o godzinie 8. Porządek dzienny: 1) Zagajenie posiedzenia, 2) Odczytanie protokółu z ostatniego (walnego) zebrania, 3) Balotowanie kandydatów, 4) Wykład p. dr. Szymańskiego: „Z dziedziny społecznej.“ 5) Kasa trojaczkowa, 6) Kwestya szkoły politechnicznej, 7) W sprawie Rady przemysłowej, 8) Referat komisyi śpiewu, 9) Wnioski Zarządu, 10) Wnioski członków i 11) Skrzynka zapytań.

— * **Walne** zebranie Stowarzyszenia Czeladzi katolickiej odbędzie się w niedzielę o godzinie wpół do ósmej wieczorem.

— * **Na** polach Jerzyckich w pobliżu starego dworca zakupił fiskus wojskowy grunta na których zbuduje koszary, stajnie i szopy dla całego pułku wojska. Do koszar należeć będzie obszerny plac do ćwiczeń wojskowych.

— * **Drugie** sprawozdanie roczne zakładu leczniczego dla ubogich chorych na oczy w Poznaniu, Chwaliszewo 73, (od św. Michała rb. św. Marcin nr. 6) za czas od 1. stycznia 1879 do 31. grudnia 1879 r. spisał dr. B. Wicherkiewicz. Z sprawozdania tego dowiadujemy się, że gdy liczba chorych, którzy szukali w zakładzie tym pomocy, wynosiła w 1878 roku 1937, w roku zeszłym wynosiła 2039 — a zatem była wyższą o sto od liczby roku zaprzeszłego. W zeszłym roku leczył zakład w poliklinice ogółem 2039 chorych i to 947 mężczyzn a 1092 kobiet, których największy kontyngens dostarczyło miasto Poznań (406 m. 487 k.), reszta rozkłada się na prowincyą, Prusy Zachodnie, Szląsk, inne prowincye pruskie i Niemcy, Królestwo Polskie, Galicyą i zagranicę. W klinice zaś, w której znajduje się 22 łóżek dla chorych (w klinice prywatnej 6 łóżek, w klinice ubogich 16 łóżek) leczono 197 osób i to w klinice prywatnej 17 mężczyzn, 15 kobiet i 16 dzieci (niżej lat 14); w klinice ubogich 70 mężczyzn, 56 kobiet i 23 dzieci — czyli razem 149 osób a zatem o 6 osób więcej niż w r. 1878. — Na św. Michał rb. przeniesie się zakład do domu przy św. Marcinie 6 (Mateckiego), gdzie równocześnie p. dr. Wicherkiewicz zamieszka i klinikę prywatną rozszerzy. — W dziele „Wiadomości lekarskich“ umieścił p. dr. Wicherkiewicz rozprawę o chorobie, której największa część leczonych podpadała, tj. „O jaglicy błony łącznej, czyli zapaleniu egipskiem“ (Conjunctivitis trachomatosa) i opis rzadkiego wypadku węgra w ciele szklanem oka (Cisticercus corporis vitrei). — Operacyi wykonano w zakładzie ogółem 262; u 232 chorych skutek był dobry, u 27 mierny a u 3 nie było żadnego skutku.

Ponownie na tem miejscu zwracamy na to uwagę publiczności naszej, aby według możności wspierała ten zakład, który jest przedsięwzięciem prywatnem, a jak sprawozdanie zeszłoroczne wykazuje, w roku zeszłym zawsze jeszcze było niedoboru 1848 mrk. 68 fen. Pan dr. Wicherkiewicz wniósł do sejmu prowincyalnego o subwencyą dla swego zakładu, która też na szóstem posiedzeniu plenarnem sejmu prowincyonalnego W. Ks. Poznańskiego dnia 14. kwietnia br. uwzględnioną została, udzielając rocznej subwencyi 3000 mrk. na rozszerzenie kliniki dla ubogich chorych na oczy.

— * **Pan** Kaźmierz Niegolewski z Włościejewek oskarżony został za obelgę p. Kubeczaka, wyrządzoną mu w obecności jego gospodyni. W pierwszej instancyi został oskarżony uwolniony, w drugiej jednak skazał go sąd, mimo zręcznej obrony brata jego, dr. Niegolewskiego, na 100 marek lub 10 dni więzienia; kara jak kara, ale koszta wynoszą aż 300 marek.

— * **Baron Teodor Seydewitz**, były oficer papieski, zginął w tych dniach w pojedynku, z ręki oficera ułanów załogi w Krotoszynie p. v. Werder. Nieboszczyk wziął także udział w ostatniem nieszczęśliwem polskiem powstaniu, i ztąd był między obywatelstwem naszem znany i poważany.

— * **Ks. lic. Michał Białk**, dyrygent biskupiej kancelaryi w Pelplinie, umarł 8. bm. w Meranie, w 36 roku życia a 11 kapłaństwa. Był to zacny i bardzo wykształcony ksiądz.

— * **W sprawie** stowarzyszenia organistów piszą nam

z prowincyi.

Nauka naszego wiejskiego organisty odbywała się w zacofany sposób, i po największej części dziś jeszcze się tak odbywa. Nieświadomi rodzice powierzają syna swego staremu organiście, którego potem ich syn ma być przyszłym następcą. Stary taki organista sam ciasnych wyobrażeń o muzyce, bo i jego mistrz nie był lepszy i tak ta nauka stara setki lat może trwająca, stoi na jednym i tym samym stopniu niedołęztwa. Umiejętność jej stanowi głównie: służenie do mszy św., śpiewania responsoryów i psalmów podług swego widzimi się, poznajomienie się z melodyami, które lud w parafii zwykle śpiewa. Po za planem tych lekcyi musi uczeń najprostsze usługi robić, by tym sposobem obeznał się zawczasu z biedą i do życia się hartował. Skoro się okaże, iż młodzieńcowi rozwinął się jaki niezły bas, lub tenor, uczy go organista śpiewać na jeden głos mszy znanej w całym kraju z bardzo wesołego nastroju i naiwnej kompozycyi. Kandydat czuje się wtedy bardzo szczęśliwym, że może wobec zgromadzonego ludu głosem nosowym lub gardlanym przesadnie śpiewać. Co zaś do przegrywek, jak już wyżej wspomniałem, zostawia mu się zupełną swobodę fantazyi. Harmonia bez ładu, figurki, trylki, „stakato“ po klawiszach itp. rzeczy sprawiają na obeznanych choćby tylko trochę z muzyką okropne wrażenie. Tak wychowany i wykształcony organista na parafii wiejskiej, nie pojmuje wcale ważności swego powołania; nie może też mieć zamiłowania do muzyki, przyczyniać się do nauczania ludu, dążyć do postępku, bo on tego nie rozumie, że po za obrębem tego, czego się w młodości nauczył, jeszcze coś lepszego istnieje. Prócz takich znajomości posiada przy tem porządną porcyą zarozumiałości, i uważa sobie za ubliżenie zbliżyć się do wieśniaków. Nie ma według mnie nic wdzięczniejszego i milszego, jak mieć to przeświadczenie, iż się robi coś dla społeczeństwa w zakresie dotąd mało opracowanym a może i chwastem zarosłym. Szkoła więc dla organistów, w którejby nie tylko gra na organach i responsorya, lecz cały obszar muzyki kościelnej i światowej, po szczególe byt traktowany, byłaby bardzo potrzebna. Organista bowiem powinien znać, rozumieć i kochać swoje powołanie, aby mógł w parafii rozbudzić poczucie piękna, zamiłowanie do śpiewu pięknego a do tego potrzeba wiele nauki specyalnej, znajomości historyi, muzyki kościelnej i światowej, biegłości w śpiewie gregoryańskim i w muzyce, trzeba znać pieśni nabożne nasze własne. Tego wszystkiego uczyć powinna szkoła. Więc organistą nie tak łatwo zostać w „ roku“, jak to niektórzy twierdzą, aby godnie ten urząd sprawować. Naturalnie, że przy takiej reformie, któraby organy z kościołów wyrzuciła, a organiście kazałaby tylko z ludem pieśni śpiewać podczas nabożeństwa, byłaby szkoła dla organistów wcale niepotrzebną, wtedy byłoby lepiej zaraz się szklarstwa i ogrodownictwa uczyć, a śpiewanie z ludem powierzyć pierwszemu lepszemu promotorowi.

— * **Submisye.** Magistrat będzie do 19. b. m. przyjmował oferty na prawo ustawienia namiotów do wełny na Sapieżyńskim placu podczas tegorocznego jarmarku wełnianego. Najwięcej dający otrzyma pierwszeństwo.

— Celem sprzedaży starej cegły i kamieni z rozebranego fromfestu pochodzących, odbędzie się aukcya w poniedziałek 19. b. m. o godz. 10 przed południem na podwórzu budującego się gmachu sądu nadziemiańskiego.

— Król. inspektor budowlany w Międzychodzie ogłasza termin na sobotę 24. b. m. o godz. 11 przed południem celem wydania przez submisyą dostawy różnych materyałów, jako to: pali, faszyny, kamieni rozstrzeliwanych i tłuczonych, z lin potrzebnych do robót przy regulowaniu brzegów Warty.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 16. kwietnia.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 50 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy	10	95	10	50	9	90
Żyta	8	40	8	25	8	10
[illegible]	8	20	7	80	7	50
Owsa	8	30	7	80	7	50
Grochu do gotowania	8	50	8	[illegible]	8	10
— na paszę	7	70	7	60	7	40
Łubin żółty	4	40	4	—	3	50
— niebieski	4	—	3	40	3	20
Wyki	7	20	6	70	6	50
Kartofle	—	—	—	—	—	—

Okowita (z beczką) za 100 litrów po 100%. Tral. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 59,40 mk., na kwiecień 59,40 mrk., maj 59,50 mk., czerwiec 60,10 mk., lipiec 60.60 mk., sierpień 60,90 mk., wrzesień 00,00

Kapitały, z dnia 16. kwietnia.

Poznańskie listy zastawne	99,40.
Poznańskie listy rentowe	99,80.
Austryjackie banknoty	171,20.
Rosyjskie banknoty	215 20.

Wrocław, 15. kwietnia. (Ceny targowe miejskie).

Stałe ceny ustanowione przez deputacyą targową.	W markach i fenygach za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała	21	80	20	70	19	70
„ żółta	21	20	[illegible]	50	19	70
Żyto	17	30	16	90	16	50
Jęczmień	17	10	15	90	14	90
Owies	15	60	15	20	14	80
Groch	19	30	17	70	16	50

Jarmarki. W Wielk. Księstwie Poznańskiem. Dnia 20. kwietnia w Kębłowie, Krobi; dn. 22. w Kępnie; dn. 26 w Gnieźnie; dn. 27. w Szubinie, Lwówku, Ostrowie; dn. 29. w Kopanicy, Wschowie, Barcinie; dn. 3. maja w Pile; dn. 4. w Babimoście, Bninie, Buku, Górce Miejsk., Mur. Goślinie, Wielichowie, Zdunach, Czarnkowie, Rynarzewie.

---

nie będziesz mógł ciągle tutaj bawić, by chorego w ten sposób uleczyć.

— Tegobym nie potrafił — zauważył ks. Maciej łagodnie, spostrzegłszy trochę dziwną urazę doktora — ale spuszczam się na znaną naukę i troskliwość waszą konsyliarzu, iż wszystko, co tylko będzie można dla nieszczęśliwego uczynić, uczynisz i jestem o niego spokojny. Mam do was prośbę — rzekł, zwracając się do dozorcy — człek ten, skoro tylko oprzytomnieje — jeżeli mu Bóg tej łaski udzielić raczy — zażąda księdza, i z naleganiem wielkiem bronić będzie, aby mu mnie, proboszcza jego i spowiednika sprowadzono. Proszę nie odmawiajcie mu tego żądania, i czy w dzień czy w nocy, przyślijcie po mnie umyślnego posłańca, ja zaś natychmiast kosztu wszelkie powrócę — i zbliżając się do dozórcy, wsunął mu nieznacznie coś w rękę.

— Tak się stanie, jak sobie wielmożny ks. proboszcz życzy — zapewnił dozórca, kłaniając się nisko.

Szlachetne postępowanie ks. Macieja rozbroiło zupełnie doktora. Patrzał na niego z głębokim szacunkiem i serdecznie pożegnał.

— Proszę, bardzo was proszę — dodał ks. Maciej do pożegnań swych po łacinie — nie żałuj doktorze niczego, by tego człowieka uzdrowić, lub przynajmniej ostatnie mu chwile osłodzić. Obiecałem się nim zaopiekować — tłumaczył się, nie chcąc w skromności swej by sądzono, iż się szlachetnością swą szczycić pragnie — dopełniam zatem tylko obowiązku względem niego zaciągniętego. Będę doktorowi szanownemu nieskończenie wdzięczen, a likwidacyą......

— O tem potem — przerwał doktór Rylski istotnie dobrocią i skromnością księdza wzruszony — proszę, zechciej księże liczyć mnie do przyjaciół swoich i wierzyć w szczery mój i głęboki szacunek

I szczery uścisk dłoni połączył przyjaźnią tych dwóch ludzi, którzy nad łożem biednego, nieszczęśliwego człowieka, dopiero o istotnej wartości swej przekonali się.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Spóźnione).

†

Krewnym i Znajomym w W. Ks. Poznańskiem udzielamy tej smutnej wiadomości, iż nasza ukochana córka

ś. p. Kunegunda Niemier,

lat 25, po długiej, przeszło 4-letniej ciężkiej chorobie, na dniu 5. marca b. r. o godzinie 8ej rano zasnęła w Panu. W smutku pogrążeni rodzice proszą o modlitwę za spokój jej duszy!

Ignacy Olszewski, Marya z Gierlińskich **Olszewska,**
389) **Brooklin,** New York w Ameryce.

Światło Kościelne

z czystego wosku poleca po cenach zniżonych, **kilo białych świec mk. 4,60, kilo żółtych świec m. 3,80,** przesyłka franko, kisty bezpłatnie.

St. Opieliński w Krotoszynie,
(383) bielnik i fabryka wyrobów woskowych.



Szanownej Publiczności uprzejmie niniejszem donosimy, że z dniem 1. kwietnia rb. otworzonym został przy **ulicy Jezuickiej nr. 12**

Skład amerykańskich maszyn do szycia

najpraktyczniejszych do użytku domowego i dla przemysłowców, oraz **warsztat mechaniczny reparacyi machin** rozmaitych systemów. Wszelkie zamówienia wykonują się sumiennie w jak najkrótszym czasie. Prosimy o łaskawe względy.

Z uszanowaniem

Popławski & Marcinkowski.

Poznań, w kwietniu r. 1880. (377)

Najlepszy

double brown Stout Porter

wywaru marcowego

Barclay, Perkins & Comp. w Londynie

odebrali i polecają hurtownie i detalicznie jak najtaniej

(349) **Bracia Andersch.**



A. Kromolicki, krawiec

Poznań, Jezuicka ulica nr. 12.

Zawiadamiam niniejszem, iż otworzyłem

Skład gotowych ubiorów mezkich,

po nader nizkich cenach, i tak: **czarny surdut** począwszy już od 16 mk., **spodnie** 7 mk, **kamizelka** 4,50 mk., **wiosenne paleta, ubrania** dla chłopców w wielkim wyborze, przytem wielki wybór **sukna** wszelkiego gatunku.

Zamówienia wykonuję elegancko podług najnowszych żurnali (195)

Na **porę wiosenną** zaopatrzyłem mój

Skład towarów łokciowych

w **towary świeże wszelkiego rodzaju** i polecam takowe po cenach umiarkowanych. (343)

S. Rogaliński, Żnin.

Tanio! Tanio! Tanio!

U rasza się dokładnie na firmę zwa

Magazyn garderoby mezkiej E. Marcus'a, Wrocławska ul. nr. 1

dostarcza przez tanie komorne i oszczędzenie pomieszkania po udrzająco tanich cenach (244)

kompletne gotowe ubiory, szlafroki, paletoty latowe, **żakiety** i **ubrania** dla **dzieci,** które w krótkim czasie starannie, na miarę podług mody i tanio się wykonują, oraz wszelkie gatunki **sukna, bukskiny, korty** na **ubrania** i **paletoty.**

E. MARCUS. Wrocławska ulica nr. 1.

Największy skład **maszyn** do szycia

poleca

Emil Mattheus, Poznań, Szeroka ulica 10.

Singera i **Wheeler & Wilsona** maszyny do szycia familijne,
Singera Medium, Circular-Elastique i
Lipskie słupkowe maszyny dla **krawców, szewców** i **siodlarzy.**

Spłaty ratami przyjmują się. — Długoletnia gwarancya. — Skład wszelkich **dodatkowych części** do maszyn, **nici** i **olej.** — **Wszelka reparacya** uskutecznia się **dobrze** i **tanio.** (384)

Moje nasiona kwiatów i warzywa

polecam w gatunkach wyborowych, świeżo i po cenach przystępnych. — Cenniki na żądanie rozsyłam franko i gratis.

Wojciech Kwiatkowski, ogrodnik artystyczny,
(378) Poznań, Chwaliszewo nr. 78.

Warszawa, 5. kwietnia 1880.

Wielce Szacowny Panie
Grunberg w Poznaniu!

Sprowadzony Pański środek na tasiemca taki skutek na mnie sprawił, że po 8-letniem cierpieniu, znowu moim obowiązkom zadość uczynić mogę, wskutek czego składam Panu me najgłębsze podziękowanie.

Z szacunkiem
(388b) **Piotr Łagiewski.**

---

500 Mrk. wypłacę temu, co przy codziennym używaniu **wody na zęby Kothego,** flaszeczka po 60 fen., dostanie jeszcze **bólu zębów** lub cuchnięcia z ust.

Jan Jerzy Kothe, nadw. liwerant,
Berlin, S. Prinzenstrasse 85.

Sprzedaż na Poznań u pp. **Ad. Asch'a,** Rynek nr. 82 i **Gustawa Ephraima,** Zamkowa ulica nr. 4. (314)

P. P.

Szanownej Publiczności polecam się na nadchodzący sezon budowlany do wykonywania

wszelkich robót blacharskich.

Przez długoletnie doświadczenie i za pomocą maszyn jestem w stanie wszelkim życzeniom przy nader umiarkowanych cenach zadosyć uczynić. **Wanny** do kąpieli w każdej wielkości, także do **wypożyczania.** (392)

Leon Kiesling, mistrz blacharski,
(392) **Poznań, św. Marcin nr. 22.**

Dwie trzecie części ludności cierpi na

TASIEMCA

a tylko jedna część potrafi dać sobie radę.

Pewne oznaki są: Rzeczywiste odchodzenie drobnych części tasiemca w kształcie tasiemek lub grupek.

Domyślne oznaki są: bladość twarzy, słabe spojrzenie, sine pasy około óczu, schnienie, zamulenie żołądka, zawsze język obłożony, słabość trawienia, brak apetytu na odmianę z gorączką, mdłości a nawet omdlenia przy czczym żołądku, mocne nagromadzenie się śliny do ust, kwas w żołądku i palenie zgagi, częste bicie, zawrót i częsty ból głowy, nieregularny stolec, świerzbienie przy otworze odchodowym i w nosie, kolki, wreszcie żganie i boleści w kiszkach, bicie serca itp.

Każdego tasiemca usuwa

w jednej godzinie kompletnie bez niebezpieczeństwa i pewno przez przyjęcie pewnego lekarstwa — także listownie

W. Grunberg, pomocnik chirurgiczny w Poznaniu,
(1139) Mała Rycerska ulica nr. 16.

Walne Zebranie Tow. Przemysłowego

odbędzie się

w **poniedziałek d. 19. kwietnia** br. o godz. 8 wieczorem.

O liczny udział uprasza

(390) **Dyrekcya.**

Walne Zebranie Stowarzyszenia Czeladzi katolickiej

odbędzie się

w niedzielę d. 18. bm.

o godz. 7½ wieczór, na które usilnie zaprasza ZARZĄD.

Nadzwyczajne Zebranie

Czeladzi krawieckiej w **Poznaniu** odbędzie się w **niedzielę dnia 18. kwietnia** o godzinie 3 po połudnıu, przy **ulicy św. Piotra nr. 6,** na tymczesowej gospodzie u pana Niemyt, celem narady co do utwierdzenia gospody i urządzenia zabawy letniej. — O liczny udział uprasza

ZARZĄD. (382)

Ogłoszenie.

Dnia 20. b. m. we wtorek będą wydzierżawione o god. 10 rano

grunta proboszczowskie w Mosinie

wraz z **budynkami** na **lat 6.** Warunki dzierżawy można przejrzeć u kasyera kościelnego. (394)

Dozór kościelny w Mosinie.

Nie tylko każdemu choremu,

lecz i zdrowym, osobliwie zaś każdemu ojcu rodziny poleca się broszurkę o 112 str. „Wyciąg bezpłatny z Dra Airy metody naturalnego leczenia." Richtera ck. nadw. księgarnia nakładowa w Lipsku (Richter's Verlagsanstalt in Leipzig) przesyła to ważne i pożyteczne dla cierpiących dziełko na żądanie każdemu bezpłatnie i franco. Tak „Wyciąg bezpłatny" jakoteż i oryginalne, obficie ilustrowane dzieło o 500 przeszło stron, kosztujące 1 M. = 65 Xr., z przesyłką pocztową 1 M. 20 fen. = 75 Xr. wydane są w języku polskim. To ostatnie dostać można we wszystkich księgarniach, lub sprowadzić wprost z Lipska.

Pończochy, szkarpetki, rękawicz. lat., kalesony, krawaty, kołnierzyki, rozm. **bawełny, nici, jedwab, grzebienie, mydła, toalet.** itd. poleca bardzo tanio (391)

J. Pawłowska,
Poznań, Wrocławska ul. 6.

Politechnikum w mieś. **Langensalza**

kształcące na majstrów budowniczych, maszynistów i techników młynarskich, górników i werkmistrzów.

Półrocze latowe rozpoczyna się 5. maja, bezpłatna nauka przygotowawcza 12. kwietnia. Stancya z jedzeniem od 32 mrk. miesięcznie. Bliższych wiadomości udzieli (305)

Dyrektor **Ed. Jentzen.**

Niżej podpisany składa również p. Grünbergowi, pomoc. chirurg. w Poznaniu swoje podziękowanie za jego skuteczny w istocie środek na tasiemca, przez który zostałem prędko i bez szkodzących następstw wyleczonym. (388c)

Kraków, hr. **Szembek.**

Dreyberg, w Holandyi, 4. kwietnia 1880.

Pan W. Grünberg,
pomocnik chirurg. w Poznaniu.

Podług życzenia Pańskiego, donosimy Panu, że nasza córeczka kompletnie pozbyła się tasiemca, przez użycie środka Pańskiego. Apetyt, jako też i cera widocznie się poprawia, składamy za to Panu najserdeczniejsze dzięki.

J. van Boekhoven
(388a) wraz z **żoną.**

Chicago, 12. marca 1880.

Wny Grunberg w Poznaniu!

Pański nadesłany środek na tasiemca otrzymaliśmy w dobrym stanie i skutek u naszego syna był nadspodziewany, gdyż cała kuracya trwała około jednej godziny. Tasiemiec jest to robak płaski i jest bardzo długi. Upraszamy Pana o nadesłanie jeszcze dwóch dozów Pańskiego lekarstwa dla naszych sąsiadów, którzy się przekonali o skuteczności tego środka. Gdybyś Pan zamieszkał w Ameryce, z pewnością dobry Pan zrobiłbyś interes, gdzie takich ludzi nam brak, a na nasze polecenie może Pan śmiało liczyć. Nadeślij Pan środek na tasiemca odwrotną pocztą, jak pierwszą razą. Bądź Pan zdrów i możesz Pan być przekonanym o naszej życzliwości.

Maryanna Witkowska.
Chicago, nr. 2 South Clark Street
(388d) America.

!! Baczność !!

Przez zakupno całego składu jesteśmy w stanie po następnych **uderzająco tanich cenach** sprzedawać:

Eleg. **koszule** wierzchnie 1,25—1,75 mrk.
Koszule wierzchnie, prima z potrój. lnian. wstawkami 2,25 mrk.
Koszule dla **chłopców** a 45, 50, 60, 70, 80 f.
Koszule dla **dziewcz.** a 45, 50, 60, 70, 80 f.
Koszule **damskie** 1 mrk. do 1,25 mrk.
Kaftaniki damskie eleg. 1 mrk.
Majtki damskie i mezkie eleg. 1 mrk.
Majtki dla chłopców 50, 60, 70, 80 fen.
Spódniki białe eleg. 1,50—1,75 mrk.
Kołdry wielkie 1,25 i 1,50 mrk.
8/4 ciężkie **firanki** mciane 30 fen.
Kołnierzyki, sztulpy, ślipse od 15 fen.
Wallis, szyfon i **szyrting** od 20 f. **Julit, cwelich** i **puszwy** od 20 fen. **Wełn. puszwy** i **dreliszek** i wielką partyą używanych **miechów** a 35 fen., jako też wielki wybór **ręczników, obrusów** i **materyi** na **suknie** po bardzo tanich cenach.

Zamówienia wykonują się punktualnie przez ściąg. zaliczki pocztowej lub poprzednio za nadesłaniem pieniędzy. (385)

M. Krombach Synowie,
Żydowska ulica obok kaplicy Pana Jezusa.

Poszukują natychm. miejsc ekspedyenci do handli korzennych i delikatesów i wyszynku. Bliż. wiad. udzieli komis. **Scherek,** Szeroka ulica nr. 1.

Małe posiadłości wiejskie z wiatrakami, hotelami i domami z destyl. detal. i hurt., handle korz. i gościńce, restauracye i rozm. interesa do sprzedania. **Składy** i **pomieszkania** do wydzierżawienia. Bliż. wiad. udzieli **Scherek,** komis., Szeroka ulica 1.

60,000

starej lecz dobrej **cegły** mam tanio na sprzedaż. **Szeroka ulica nr. 29** i na rumie podwórze **św. Wojciecha nr. 1.** (386)

Adam Majewski.

Nakładzca Dr. Roman Szymański w Poznaniu.—Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.—Biόro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu III piętro.